Nr. 26 | Kraków, wtorek 2 lutego 1932 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wiecznie dymiący kociołek

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 31 stycznia.

Kto obserwował w ostatnich kilku tygodniach obrady Sejmu i komisyj, musiał nabyć przekonanie, że w zespole BB wszystko jest w idealnym porządku. Wygląda to na oko jak dobrze zgrana orkiestra, która nie fałszuje, dopóki czuje nad sobą pałeczkę dyrygenta, natomiast na próbach i po koncercie wymówki i kłótnie, wzajemne wyrzuty i narzekania. Klub BB, mimo że liczy obecnie — dokładnej liczby nikt nie zna — jakichś 234 posłów, jest ciałem ściśle zakonspirowanem. Co się dzieje za kulisami, trudno się dowiedzieć, gdyż znana metoda solidarności, uprawiana w Kole polskiem parlamentu wiedeńskiego, jest niczem wobec nacisku, w jakim ci „wybrani" posłowie żyją. Muszą też, chcąc zadośćuczynić ludzkiej potrzebie pożalenia się, robić to cichcem, w poufnem kółku i wtedy wychodzą na jaw rzeczy, które ten klub upodabniają do wiecznie dymiącego kociołka, którego rozsadzeniu przeszkadza tylko mocno trzymana przykrywa.

Zasadniczym powodem tego niezadowolenia i szeptania po kątach jest stały nacisk, jaki na olbrzymią większość klubu wywiera liczebnie słaby, ale „plecami" silny odłam tzw. „pułkowników". Ci, mimo różnych rang a czasem i bez rangi wojskowej, nadają polityce BB ton; oni decydują i wedle ich komendy 200 ludzi musi tańczyć. To byłoby jeszcze pół biedy; kto na przebywanie w takim zespole się zgodził, temu wszystko jedno, kto przewodzi. Cóż, kiedy „pułkownicy" nietylko komenderują, ale zagarniają dla siebie najtłuściejsze kąski, pozostawiając innym skromne resztki, a w dodatku ciężar gadania i niepopularności.

Ten wywrócony do góry nogami porządek można było obserwować szczególnie wyraziście na posiedzeniach komisji budżetowej. Tu główny ciężar bronienia preliminarza w brzmieniu rządowem spadł na drugi garnitur, podczas gdy pierwszy — pułkownikowski, z jedynym wyjątkiem p. Polakiewicza, milczał ale dyrygował. Dzieje się to nie na podstawie jakoby uznania wyższego intelektu u „grupy pułkownikowskiej", lecz na podstawie legendy, że ta właśnie grupa jest wyrazicielką poglądów i polityki marszałka Piłsudskiego, że właśnie ona tworzy to, co się nazywa rządem marsz. Piłsudskiego. Tymczasem jest publiczną tajemnicą, że ci ludzie wiedzą o planach marszałka tyle, co inni, tj. nic, stając, jak inni, przed faktami dokonanemi.

Mimo to „grupa pułkowników" góruje i przewodzi. Jakoś zawsze tak się składa, że z ich grona wychodzą premjerzy i — z małemi wyjątkami — ministrowie. Dawniej, w wiośnianej erze sanacji, trzymano się zwyczaju, że przynajmniej ministrów dla resortów fachowych dobierano poza — wojskowymi; dziś ten zwyczaj został przełamany — symbolem jest generał Zarzycki jako minister przemysłu i handlu, był takim symbolem pułk. Koc jako wiceminister skarbu it. Nic też dziwnego, że — jak zaznaczyłem — panuje niezadowolenie, które jednak nie śmie wyładować się na zewnątrz, szukając ujścia w skargach i żalach przed — przeciwnikami politycznymi. Czasem tylko znajdzie się odważniejszy — raczej taki, który nie ma nic do stracenia — który i w oczy nagada „pułkownikom" prawdy; zrobił to wczoraj p. Byrka na końcowem posiedzeniu komisji budżetowej, kiedy to we właściwy sobie dowcipnie - złośliwy sposób skrytykował politykę finansową, tę właśnie politykę, która pod jego przewodnictwem znalazła swój wyraz w uchwaleniu budżetu takiego, jakim być nie powinien.

Ostatecznie każdy kocioł wytrzymuje prężność pary tylko do pewnego stopnia; gdy wentyl zawiedzie, następuje wybuch, katastrofa. W takim wypadku nietyle chodzi o pęknięty kocioł, ile o szkody, które ponosi jego otoczenie. Nie trzeba sobie jednak wyobrażać, żeby kociołek sanacyjny tj. BB tak rychło miał popaść w niebezpieczeństwo. Co robić, ludzie są ludźmi, a posłowie, w ten sposób jak 2/3 klubu BB wybrani, są w gorszem jeszcze położeniu, niż ci, którzy nie zakosztowali jeszcze przyjemności i korzyści wynikających z posłowania w gronie takiej większości. Dlatego wszyscy ci niezadowoleńcy i krytycy będą dalej zaciskali pięści w kieszeniach, a na widok prawdziwego czy dobranego do kompanji pułkownika staną na baczność i podniosą ręce do głosowania. A nakręcającym katarynkę tylko o to idzie, aby mieć posłuszne narzędzie.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto urządza w niedzielę dnia 7 lutego

4 zgromadzenia publiczne

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna.
2) Przesilenie gospodarcze.

Zgromadzenia odbędą się:

I **w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 o godzinie 10 przedpołudniem;**

II **w Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15—17 o godzinie 10 przedpołudniem;**

III **w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16 o godzinie 10 przedpołudniem;**

IV **w Domu tramwajarzy, Podgórze, pl. Serkowskiego 11, o godzinie 11 przedpołudniem.**

Na zgromadzeniach **przemawiać będą więźniowie brzescy,** towarzysze

Dr. Herman Lieberman
Norbert Barlicki
Mieczysław Mastek

oraz tow. poseł Zygmunt Żuławski i tow. Jan Stańczyk.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Jawcie się licznie! Niech nikogo z Was nie braknie!

Z powodu niemożliwości uzyskania — przy dzisiejszym systemie — odpowiedniej sali, zmuszeni jesteśmy urządzić zgromadzenia ludowe we własnych lokalach organizacyj robotniczych.

Robotnicy, Towarzysze i Obywatele Krakowa mają prawo wstępu na każde dowolnie przez nich wybrane zgromadzenie. Dla porządku prosimy jednak, aby

I) obywatele z dzielnic: Śródmieście, Piasek, Czarna Wieś, Nowa Wieś i Łobzów przybyli na zgromadzenie do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, gdzie przemawiać będą posłowie N. Barlicki i Z. Żuławski;

II) z dzielnic: Kleparz, Wesoła, Krowodrza, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie i Prądnik Czerwony do Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15, gdzie przemawiać będą: poseł Z. Żuławski i M. Mastek;

III) z dzielnic: Nowy Świat, Stradom, Kazimierz, Półwsie Zwierzynieckie, Dębniki, Zakrzówek do Domu górników przy alei Krasińskiego 16, gdzie przemawiać będą poseł dr. Lieberman i tow. J. Stańczyk;

IV) z dzielnic: Podgórze, Płaszów, Ludwinów, Borek Fałęcki do Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego 11, gdzie przemawiać będą tow. posłowie Lieberman i Barlicki.

Sprawy niezwykle ważne, jawcie się jak najliczniej!

Za Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej Kraków-miasto

przewodniczący: Zygmunt Żuławski. sekretarz: Wiesław Wohnout.

Przetasowanie komisarzy Kas chorych

KOLKIEWICZ DO CHRZANOWA

Minister pracy i opieki społecznej podpisał nominacje komisarzy zarządzających Kas chorych na terenie całej Polski. Nowomianowani komisarze obejmują urzędowanie z dniem 1 lutego br.

Na terenie okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie: komisarzem Kasy chorych **w Białej** został mianowany **Loteczko Roman,** w **Bielsku: Wąsowicz** Michał, w **Chrzanowie: dr. Kolkiewicz Zdzisław,** w Częstochowie: Michalski Karol, w Czortkowie: Malski Józef, w Drohobyczu: inż. Biluchowski Zygmunt, w Kielcach, Matula Władysław, w Kołomyji: Dubielecki Władysław, w **Krakowie: Pilarz Jan,** w **Krośnie: Zins Henryk,** w Lublinie: Riedel Gustaw, we Lwowie: dr. Lipski Kazimierz, w **Nowym Sączu:** Nowakowski Zenon, w Ostrowcu: Frankowski Feliks, w **Przemyślu: Pilarz Kazimierz,** w Rawie Ruskiej: Bykowski Aleksander, w **Rzeszowie:** Kaucki Kazimierz, w Sosnowcu: Waligórski Stanisław, w Stanisławowie: Sosnowski Piotr, w Stryju: Dworski Jan, w Tarnopolu Łukasz, w **Zakopanem: Fikus** Henryk, w Zamościu: Nelken Władysław, w Złoczowie: dr. Gruber Marceli.

Białe plamy

Niedzielny numer „Naprzodu" ukazał się popstrzony białemi plamami, jako dokument sanacyjnej wolności prasy. Cenzura wyskrobała przeszło połowę artykułu wstępnego pod tytułem „**PIŁSUDCZYCY JAKO PRAWODAWCY**", znaczną część feljetonu pod tytułem „**KUBUŚ, JAK NAS ROZŁĄCZYLI...**" i informacyj, dotyczących „**AFERY CIUNKIEWICZOWEJ NA TORACH SANACYJNYCH**". Ale czytelnicy „Naprzodu" wyćwiczyli się już w czytaniu — białych plam...

Ucieczka BB przed Brześciem

Jak donieśliśmy, ku końcowi piątkowego posiedzenia Sejmu przyszły pod obrady dwa wnioski, związane ze sprawą brzeską. Pierwszy zgłoszony został przez Stronnictwo Ludowe i wzywał rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności tych organów władz policyjnych, które przez nadużywanie raportów policyjnych i oddziaływanie na tok spraw sądowych nie dopuściły do wyświetlenia sprawy Brześcia. Na komisji wniosek ten został utrącony. Na plenum bronił stanowiska komisji — powiedzmy zgóry dosyć niefortunnie — poseł **Bogdan** z BB.

Mówca dowodził, iż przeniesienie głośnej w swoim czasie sprawy redaktora „Gazety Bydgoskiej" z Bydgoszczy do Torunia, wywołane zostało koniecznością, gdyż nastrój w mieście był podniecony, można było spodziewać się demonstracji, które wiadomo czem się zaczynają, a nigdy niewiadomo, czem się skończą. Niefortunny referent powołuje się na decyzję sądu odwoławczego w Bydgoszczy, który odmówił żądaniu prokuratora wyłączenia sędziego Tomaszewskiego, a tymczasem Sąd Najwyższy w Warszawie polecił sprawę przekazać sądowi w Toruniu. Mówca domagał się odrzucenia wniosku przez Sejm.

Poseł **Krysa** (Str. Ludowe) opisuje cały przebieg sprawy „Gazety Bydgoskiej" i przeniesienie jej do Torunia wbrew opinji sędziów bydgoskich. Mówca zaznaczył, że „...chodziło nie o niebezpieczeństwo, lecz o to, by sprawa nie była sądzona przez p. Tomaszewskiego. Klub lud., składając swój wniosek, kierował się tylko względem na dobro wymiaru sprawiedliwości. Sąd Najwyższy przeniósł sprawę do Torunia, wprowadzony w błąd raportami policyjnemi... Jeśli w Warszawie mogła się odbyć rozprawa przeciw więźniom brzeskim i spokój nigdzie zakłócony nie był, to nie było podstawy do przypuszczenia, że w Bydgoszczy spokój będzie zakłócony. Jest to pierwszy w Polsce wypadek przeniesienia rozprawy sądowej, podstaw do tego nie było żadnych i dlatego wniosek Klubu Ludowego jest uzasadniony". (Oklaski na lewicy).

Poseł **Pawlak** (NPR) dowodzi, że gdyby nawet były demonstracje w Bydgoszczy, to jeszcze nie byłoby katastrofy. „Przecież były już w Bydgoszczy owacje dla więźniów brzeskich dla pp. Popiela i Korfantego, a mimo to Bydgoszcz jak stała tak stoi. Władze bezpieczeństwa w Bydgoszczy wystawiła sobie marne świadectwo, jeśli nie mogły zabezpieczyć spokoju podczas rozprawy. — Gdzież ten silny rząd? NPR głosować będzie przeciw wnioskowi referenta". (Oklaski na lewicy).

Poseł **Nowodworski** (klub nar.) przypomina moment, kiedy uzasadniał wniosek klubu narodowego w sprawie Brześcia, z ław BB padały okrzyki: A dowody? Mówca odpowiedział wówczas: Będą dowody. Gdy jednak sąd w Bydgoszczy chciał przesłuchać więźniów brzeskich, zjawiły się natychmiast raporty policji, starosty, wojewody i sprawę przeniesiono do Torunia. Sąd Najwyższy oparł się w swej decyzji na materjale dostarczonym przez władze administracyjne. Stronnictwo ludowe stwierdza w swoim wniosku, że raporty były fałszywe i żąda pociągnięcia ich autorów do odpowiedzialności. A p. referent nie zażądał nawet tych raportów, nie ocenił ich wartości. Wystarczyło mu — zawodowemu adwokatowi — stwierdzenie, że przyjazd czterech warszawskich adwokatów do Bydgoszczy, może spowodować rozruchy. Nie łudzę się co do przyszłości omawianego wniosku. Podkreślam jednak, że odrzucenie tego wniosku będzie złamaniem konstytucji. (Oklaski na prawicy).

Następnie ponownie zabrał głos referent poseł **Bogdan**, który stałe końcowe swoje przemówienie zaczyna od sakramentalnego zwrotu: „Przedmówcy moi nie wnieśli do dyskusji żadnego rzeczowego materjału", co oczywiście wywołało wybuch wesołości na ławach opozycji oraz oklaski i wołania „bis".

Głos: Niech pan powie, czemu sędzia Tomaszewski jest dotychczas na urlopie?

Referent obstaje przy tem, że ewentualne demonstracje w Bydgoszczy mogły się krwawo skończyć (przerywania, wrzawa).

Głos: Czy pan wie, że sędzia Leszczyński chciał przesłuchać jako świadków więźniów brzeskich?

Wniosek Stronnictwa Ludowego w myśl wywodów referenta został większością głosów **odrzucony**.

Z kolei Sejm przystąpił do drugiego wniosku „brzeskiego", mianowicie do wniosku czterech stronnictw

O WYŁONIENIE KOMISJI DO ZBADANIA SPRAWY ZNĘCANIA SIĘ NAD WIEŹNIAMI W BRZEŚCIU

Sanacyjny referent p. **Moszyński** uważał, że wniosek jest niezgodny z konstytucją. Nie widzi ponadto potrzeby uszczuplenia uprawnień organów sprawiedliwości. Jest rzecz prosta za odrzuceniem wniosku.

Poseł tow. **Pużak** piętnuje BB, że formalnemi względami uchyla się od dania sumiennej odpowiedzi na pytania, któremi interesuje się cały świat.

Poseł **Sanojca:** Ta świat ma czem się zajmować

Poseł **Pużak:** Pan mi przypomina anegdotę, o której mówił raz marszałek Piłsudski, o tej zabawie, którą nazwał „pierdołka". Pan jest taką **„sejmową pierdołką"**. (Wesołość).

Mówca przypomina, że Sejm jest władny powoływać takie komisje. Zgóry konceduje jednak większości sejmowej wszystkie zastrzeżenia konstytucyjne i regulaminowe. Przypomina, że w ciągu roku zaszły fakty, usprawiedliwiające żądanie powołania takiej komisji. Chodzi głównie o fakt czy znęcano się nad więźniami w Brześciu, czy nie. Naczelny prokurator Rzeczypospolitej ani razu nie skorzystał z prawa wkroczenia. Nie dziwiliśmy się temu, albowiem naczelny prokurator p. minister Michałowski w owym czasie, kiedy zostali porwani posłowie i osadzenia bezprawnie w Brześciu, był prokuratorem sądu okręgowego, był **właściwym sprawcą tego wyjątkowego traktowania obywateli w Polsce.**

Przyszła rozprawa brzeska, byliśmy świadkami niepraktykowanego wypadku, że oskarżony nie miał prawa opowiedzieć sądowi wszystkich szczegółów, które dotyczą jego aresztowania i pierwiastkowego śledztwa. A gdy nasz kolega oskarżony Dubois zgłosił formalne zażalenie na postępowanie władz w Brześciu, do dziś dnia nie mamy żadnej odpowiedzi, nadzór prokuratorski nie wszczął dochodzenia. Cóż pomogą te wybiegi formalne, jeżeli istnieje **zła wola u panów i czynników rządowych?**

Argument, że ten wniosek sprzeciwia się procedurałnym przepisom postępowania sądowego, nie wytrzymuje krytyki, gdyż nawet zwyczajny rzezimieszek może skorzystać z prawa posiłkowego prokuratora, a nie miałby skorzystać z niego już nie poseł, ale obywatel, którego działalność polityczna, chociaż zakwalifikowana przez panów jako zbrodnia polityczna, wypływała jednak z pobudek ideowych, jak to określił sam wyrok sądowy, który nie jest ostateczny, jest raczej **opinią dwóch sędziów.**

Marszałek: Za to wyrażenie wzywam p. posła do porządku.

Tow. **Pużak:** Ten wyrok stwierdza ich ideowość, a przecież panowie korzą się przed tym wyrokiem i uważają go za ostateczny. Gotowi jesteśmy przyjąć wszystkie wasze poprawki, jeżeli chodzi o zgodę z procedurą sądową, z regulaminem Sejmu, czy z konstytucją, tylko dajcie możność wyjaśnienia sprawy, by świat wreszcie dowiedział się, czy to była prawda, czy kłamstwo. Deklarujemy wam, że więźniowie brzescy z całą sumiennością poddadzą się karom przewidzianym w kodeksie, jeżeli okaże się, że rzucili oszczerstwo na administrację czy zarząd więzienny. Chcę przypomnieć tylko jeszcze jedną okoliczność, która nie może być obcą sumieniu żadnego Polaka. Kiedy mój obóz toczył walkę o niepodległość i robotnikom i chłopom pokazywał miraż przyszłej niepodległej Polski nasi wrogowie, przedewszystkiem tak zw. socjalna demokracja Królestwa Polskiego i Litwy mówiła robotnikom, że w niepodległej Polsce nic się nie zmieni, a dla robotnik jest obojętne, czy bije go żandarm rosyjski w twarz czy polski. Otóż najfantastyczniejsze przewidywania socjalnej demokracji **błędną wobec dzisiejszych stosunków w tej Polsce.**

Lud nie zejdzie ze swej drogi. Jeżeli panowie sobie wyobrażają, że oczekujemy tylko sprawiedliwości, mylicie się: jesteśmy spokojni, że przyszłość i to bliska przyniesie nam nietylko wyzwolenie od władzy rządzącej nami, ale także **odwet.** (Oklaski na lewicy, wrzawa na ławach BB).

O HONOR ARMJI, O DOBRE IMIĘ POLSKI

Poseł **Krysa** (Str. Lud). dowodzi, że tu chodzi o sprawę moralności i prawa. — Gdy postawimy kwestję czy lepiej pociągnąć do odpowiedzialności kilku lub kilkunastu ludzi, czy narażona ma być na szwank dobra sława Rzeczypospolitej, to należy przecież wybrać to drugie. Jeżeli oni robili to bez rozkazu, to dopuścili się zbrodni, jeżeli z rozkazu, to ten, kto dał rozkaz, powinien się przyznać.

Osoby, na które pada podejrzenie, powinny same dążyć do wyświetlenia tej sprawy, ażeby państwu nie działa się krzywda i żeby ta cała sprawa już nie wisiała nad Polską.

Poseł **Tempka** (ChD) czyni odpowiedzialnym za Brześć cały ówczesny rząd, który powziął znacznie wcześniej myśl unieszkodliwienia swych przeciwników politycznych.

Przedstawiciel rządu oświadczył bez badania więźniów, że wszystko jest w porządku. Prokurator brzeski został ministrem sprawiedliwości, pułkownik Biernacki wojewodą i kawalerem „Krzyża Niepodległości". W sądach nie dopuszczono dowodów ze świadków. Sprawa brzeska przestała być wewnętrzną sprawą Polski i jest **własnością całego kulturalnego świata. Brześć hańbił honor narodu.** Tylko odpowiednia uchwała suwerennego Sejmu może ten honor uratować. (Oklaski na ławach opozycji).

Przeciwko wnioskowi przemawiał pos. Terlikowski (BB), któremu wystarcza oświadczenie ówczesnego premjera p. Sławka, że w Brześciu nie było żadnego znęcania się. (Wrzawa na ławach opozycji).

Marszałek oznajmia, że wpłynął wniosek p. Gwiżdża przerwania dyskusji.

Przeciwko kneblowaniu ust przemawiał poseł **Winiarski** (klub nar.), który pomiędzy innemi zaznaczył: W tej sprawie nie chodzi o to, co się działo w Brzesciu, to wiemy wszyscy, chodzi o honor armji polskiej (wrzawa) i powinniście panowie pozwolić na wyświetlenie, czy jest możliwe w Polsce, ażeby dowódca wydawał rozkaz niezgodny z honorem wojskowym, niezgodny z regulaminem wojskowym. Czy jest możliwe, żeby dziś w Polsce ktoś wydawał tego rodzaju rozkaz, któregoby nigdy nie wydał ideał wodza polskiego porozbiorowego marszałek Józef Poniatowski.

Wniosek **formalny** został **przyjęty,** poczem w głosowaniu **odrzucono** wniosek tow. Pużaka, a przyjęto wniosek komisji. (Wrzawa na lewicy. Stukanie w pulpity. Okrzyki).

Marszałek: Proszę o spokój, w przeciwnym razie stosować będę najostrzejsze środki. (Wrzawa, stukanie w pulpity). Przywołuję p. posła Babskiego do porządku z zapisaniem do protokółu.

ROZWÓJ GDYNI KOSZTEM GÓRNIKA POLSKIEGO

Następnie rozpatrywano rządowy projekt ustawy upoważniającej min. przem. i handlu do udzielania prawa zabudowy oraz do zbywania i zamiany gruntów państwowych w Gdyni.

W związku z tą sprawą zabrał głos pos. tow. **Bień.**

ZMORA DUSZĄCA GÓRNIKÓW

Do portu w Gdyni przywiązywano wielkie nadzieje, które podzielali także górnicy polscy. Dziś złudzenia te prysły. W czasie dobrej konjunktury kapitaliści węglowi robili dobre interesy, ale dola górnika polskiego nie zmieniła się na lepsze. — W dzisiejszej sytuacji **eksport zagraniczny węgla stał się zmorą duszącą górników.** Ofiary górników i całego społeczeństwa nie wystarczyły, gdyż węgiel angielski pobił na rynkach skandynawskich węgiel polski. Dziś 150 tysięcy górników jest bezrobotnych w naszych zagłębiach węglowych, a reszta pracuje po 3 i 4 dni. W takim czasie rząd zmawia się z przemysłowcami i dopłaca im po 2 złote od tony wywiezionego węgla, które robotnicy mają zapłacić. Jest to prowokacja, wobec której robotnicy zajęli zdecydowane stanowisko. Rząd znalazłszy się w kłopotliwem położeniu, próbuje zmusić robotników do arbitrażu. Robotnikowi pozostaje jedynie **bezwzględna walka strajkowa o prawo do życia.** Do Zagłębia węglowego sprowadza się wojsko. Przerywa się naukę w szkołach i tam rozkwaterowuje się oddziały wojskowe. Górnicy nie dadzą się zastraszyć. Za walkę tę odpowiedzialność spada na rząd. (Wicemarszałek Polakiewicz: Mówimy teraz o wniosku o Gdyni). Dziś wskutek krótkowzrocznej polityki rządu ta Gdynia zamiast dobrodziejstwa staje się nieszczęściem polskiego górnika.

Przeciwko ustawie wypowiedzieli się ze względów merytorycznych posł. Mazur (klub nar.) i Roguszczak (NPR), który uważa przedłożenie rządowe za sprzeczne z konstytucją.

Wicemarsz. **Polakiewicz:** Z tą chwilą kiedy wniosek znalazł się na porządku dziennym Sejmu jako wniesiony przez rząd, marszałek Sejmu uznał, że jest zgodny z Konstytucją.

Pos. **Roguszczak:** Jest rzeczą niemoralną, aby rząd wywłaszczał obywateli z ich posiadłości i potem uprawiał handel ziemią.

Ustawę **przyjęto** głosami BB.

Monopole i wpłaty do skarbu

KONFERENCJA MINISTRA SKARBU P. JANA PIŁSUDSKIEGO Z DYREKTORAMI MONOPOLÓW TYTONIOWEGO I SPIRYTUSOWEGO

Minister skarbu p. Jan Piłsudski przyjął ostatnio obu dyrektorów monopolu tytoniowego i spirytusowego, i odbył z nimi dłuższą konferencję. Konferencja ta wiąże się ściśle z kwestją wpłat do skarbu, których dokonywania ministerstwo domaga się od monopolów, a z których monopole nie mogą się w żądanej wysokości wywiązać. Ostatnio ministerstwo skarbu zażądało, by oba monopole wpłaciły do skarbu państwa po 5 miljonów złotych w ciągu miesiąca stycznia, monopole jednak nie mogły spełnić tego żądania.

W konferenji z ministrem skarbu p. Janem Piłsudskim wzięli udział obaj naczelni dyrektorzy monopolów, mianowicie p. Kreutt z monopolu tytoniowego i p. Krahelski z monopolu spirytusowego. Przedstawili oni p. ministrowi ze wszystkiemi szczegółami sytuację finansową swych resortów, gdzie znaczne zmniejszanie się wpływów uniemożliwia dokonywanie wpłat do skarbu w żądanej wysokości.

Jak dowiadujemy się, podczas tej konferencji p. Piłsudski podtrzymał w całej rozciągłości żądanie ministerstwa skarbu i zażądał od dyrektorów monopolów dalszych daleko idących oszczędności w wydatkach personalnych i rzeczowych.

Generalne pełnomocnictwa dla ministra oświaty

Sanacja w gorączkowym pośpiechu przystąpiła do przeprowadzenia ustawy o tak zw. ustroju szkolnictwa.

Przed tygodniem dopiero projekt rządowy wpłynął do Sejmu i już w komisji oświatowej wysłuchane zostały „opinje" delegatów organizacyj nauczycielskich i profesorskich. Już został projekt zreformowany przez referenta Smulikowskiego, który w pochwałach wypowiedział się za przedłożeniem rządowem, a także już przez ministra omówiony.

BB usiłował przeprowadzić już w komisji sejmowej generalną dyskusję, aby w najbliższych dniach przyjść z projektem na plenum Sejmu.

Przeciw tej metodzie gałopady ustawodawczej i schodzenia do roli biura rejestracyjnego projektów rządowych zaprotestował tow. pos. Zygmunt Piotrowski, który oświadczył, że w razie kontynuowania tych metod PPS wstrzyma się od dalszego udziału w obradach. Wywody naszego mówcy poparli przedstawiciele innych klubów opozycyjnych, a więc poseł Langer (str. lud.), Bańcka i Kornecki (kl. Nar.) i Chrucki (kl. ukr.).

Przeszedł więc wniosek opozycji aby odbyć posiedzenie komisji, na którem posłowie stronnictw opozycyjnych określą swoje stanowisko wobec projektu ustawy.

Sprawa autonomji uniwersytetów

SANACJA NIE ZREZYGNOWAŁA Z OBCIĘCIA AUTONOMJI

Niedzielny *„Kurjer Polski"*, organ Lewjatana, podaje, że

„*wśród najmłodszej generacji profesorów szkół akademickich, stojących na płaszczyźnie ideologji marszałka Piłsudskiego*, nie porzucono podobno zamiaru *dalszego podkopywania się pod autonomję szkół akademickich*. pomimo tego, że p. minister WR i OP w sprawie tej wypowiedział się ostatnio w sposób nie mogący chyba budzić żadnej wątpliwości.

Na dzień 7-go lutego proponuje ta generacja zwołanie nowego zjazdu profesorów w tej sprawie do Warszawy, celem wzniecenia dalszej dyskusji na temat nowelizacji istniejącej ustawy. Wszelako poważne i rozważne elementy tego obozu odnoszą się bardzo niechętnie do tych planów i nie mają zamiaru brać udziału w tym zjeździe".

Nie jesteśmy zaskoczeni tą wersją — nie wiemy tylko, dlaczego „Kurjer Polski" podaje ją w formie *anonimowej*. Przecież, o ile inicjatorzy pragną *zaaranżować zjazd*, i to *w bliskim terminie*, — nie mogą pozostać nieznani. Słyszeliśmy, że parawanami tej akcji są: prof. St. *Zakrzewski* ze Lwowa, oraz powołana do życia pod egidą p. min. Jędrzejewicza sanacyjna organizacja profesorska pod nazwą *„Towarzystwa kultury akademickiej"*.

Miasto na licytacji

Sensację na Polesiu wywołało następujące ogłoszenie, rozplakatowane na murach miasta *Dawigródka:*

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Dawidgródku, mający kancelarję swą przy ul. Piłsudskiego 33, na zasadzie art. 1033 UPC, podaje do wiadomości publicznej, że dnia 29 lutego 1932 r. od godz. 10 zrana w Dawidgródku przy Magistracie odbędzie się *licytacja ruchomości, należących do Magistratu m. Dawidgródka*, składających się z materjału budowlanego, oszac. na zł. 2.250.

Spis rzeczy i szacunek takowych może być przejrzany w dniu licytacji.

Komornik Sądowy Józef Hryniewicz.

Dawidgródek, 21 stycznia 1932.

Zaznaczyć należy, że *burmistrzem* tego miasta nie jest żaden opozycjonista, lecz *porucznik rezerwy*. Ogłoszenie to jest znakomitą ilustracją, jak w rzeczywistości wygląda samorząd uzdrawiany przez sanację, w myśl oświadczenia p. min. Pierackiego, złożonego w Sejmie.

Genewa i Szanghaj

Dziś we wtorek zostanie w Genewie otwarta międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa. — Przez 5 lat przygotowawcza komisja rozbrojeniowa z licznemi podkomisjami pracowała nad zbieraniem materjału dla takiej umowy, do której mogłyby przystąpić wszystkie państwa, umowy obowiązującej do ograniczenia zbrojeń i wydatków wojskowych. Wynik prac tej komisji jest kiepskim kompromisem między radykalnemi żądaniami zupełnego rozbrojenia a żądaniami tych państw, które chcą utrzymać stan swych zbrojeń.

Główną opozycję przeciw ograniczeniom zbrojeń robi Francja, która wciąż wysuwa bezpieczeństwo przed rozbrojeniem. Anglja po długich walkach przychyliła się do stanowiska francuskiego, słabe stanowisko zajmuje Ameryka, dwuznaczne Włochy i te państwa, które należą do grupy wpływów Francji. Rezultat jest obecnie ten, że za pełnem rozbrojeniem — co za ironja losu! — oświadczają się Niemcy i Rosja.

Wobec tego stanu rzeczy nie należy oczekiwać aby konferencja doprowadziła do zupełnego rozbrojenia. W najlepszym razie konferencja będzie pierwszym etapem, bodaj przygotowaniem do późniejszego rozbrojenia, nad którem głównie pracuje klasa robotnicza wszystkich krajów.

Prawie w przeddzień zebrania się konferencji zaszedł wypadek, który poucza, czego świat może się spodziewać od państw kapitalistycznych. Kto dziś mówi i myśli o nadziejach przywiązywanych do konferencji rozbrojeniowej, ten spotka się ze słowami: Szanghaj, wojna. Są nawet zdania, że akcja japońska przeciw Szanghajowi nastąpiła rozmyślnie na parę dni przed konferencją, aby rozbić ją, nim jeszcze się zebrała. Jest zupełnie możliwe, że japońscy generałowie i admirałowie mają ten zamiar; pewnem natomiast jest, że rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie jest dla wszystkich przeciwników rozbrojenia pożądaną okazją do wykazania, że rozbrojenie jest idealem rzeczywistość zaś jest inna.

Mówiono i mówi się, że nieudanie się tej konferencji byłoby śmiertelnym ciosem dla Ligi Narodów, która w takim razie okazałaby się niezdolną do spełnienia najważniejszego swego zadania. Prawda jest jeszcze smutniejsza niż takie przypuszczenia: Liga Narodów sama popełnia samobójstwo, sama podkopuje podstawy swej egzystencji, okazując się niezdolną do wstrzymania Japonji od jej rabunkowego najazdu na Chiny. Pięć miesięcy trwa już w Mandżurji wojna bez wojny, a mocarstwa decydujące w Radzie Ligi Narodów są wobec tego zupełnie bezsilne ograniczając się do upomnień, z których Japonja kpi w żywe oczy.

Ta bierność mocarstw wobec tych zajść jest, co nie ulega kwestji, zamachem na konferencję rozbrojeniową, jest zniszczeniem wiary w międzynarodowe umowy i zobowiązania, jest powrotem do barbarzyńskich metod załatwiania zatargów w drodze wojny. Narazie dzieje się to na brzegach oceanu Spokojnego, a może łatwo przenieść się gdzieindziej, może przenieść się do Europy.

Głośniej niż zawsze, szczególnie głośno w dniach Genewy i Szanghaju woła klasa robotnicza: nigdy więcej wojny! Okrzyki te muszą być dla świata kapitalistycznego przestrogą, że po strasznej rzezi wojny światowej jest zdolną do przeszkodzenia powtórzeniu się takiej rzezi. Temu systemowi kapitalistycznemu, który sprowadza na ludzkość coraz nowe nieszczęścia, przeciwstawia się klasa robotnicza. Konieczność i usprawiedliwienie tej walki nie były dla socjalizmu nigdy tak jasne, jak w tych właśnie dniach, kiedy światu grożą nowe katastrofy z winy kapitalizmu.

Po wyroku

Tow. Kazimierz Pużak powiedział w piątek z trybuny sejmowej pp. posłom BBWR, że głosowania ich, odrzucające po kolei wszelkie próby wyświetlenia do końca sprawy brzeskiej — nie usuną tej sprawy z widowni publicznej. To samo powtórzył poseł Krysa imieniem ludowców; to samo powiedział poseł Tempka imieniem ChD.

Jakgdyby na potwierdzenie tych oświadczeń nadeszła nowa fala depesz i listów.

Wymienimy: pisma socjalnej demokracji rosyjskiej, szwajcarskiej młodzieży akademickiej, polskiej socjalistycznej partji robotniczej w Czechosłowacji, dalej mnóstwo depesz i listów ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej, jakoteż z Paryża depesza rady administracyjnej Generalnej Konfederacji Pracy we Francji.

Gospodarka komisarska

W KASIE CHORYCH W KROŚNIE

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Krosno, 29 stycznia.

Tutejsza Kasa chorych nie ma szczęścia do komisarzy. Pierwszy jej włodarz Makowiecki, skompromitował siebie i omal, że nie doprowadził Kasy od ruiny. Został przeniesiony i jeszcze raz wypróbowany jako komisarz Kasy chorych w Brześciu nad Bugiem, i tam mu się noga powinęła, a okręgowy urząd ubezpieczeń musiał zdezygnować z jego usług dla sanacji.

W krośnieńskiej Kasie chorych od kilku miesięcy rządzi nowy włodarz, niejaki Kautzki, przeniesiony z województwa łuckiego.

Szereg inowacyj zastosowanych przez niego w kierunku rzekomych oszczędności — naturalnie przez ograniczenie świadczeń dla ubezpieczonych — powoduje dziesiątki zażaleń i rozgoryczeń ubezpieczonych.

Ostatnio robi p. komisarz oszczędności kosztem pracowników i to wbrew instrukcjom ministerstwa pracy, które w okólniku z lipca uregulowało pobory pracowników. Wbrew tej instrukcji obniżył pobory od 10 do 80 zł. miesięcznie, sam zaś pobiera ładną pensję za komisarkę tej Kasy. Zredukował cały personal apteki bez podania powodów, a nawet bez zgody lekarza naczelnego p. dra Woźnego. Wszystko zaś poto, aby sanatorom dać intratne posady. Na miejsce poważanej kierowniczki apteki p. mgr. Lorencowej, ustanowiono kierownikiem niejakiego p. Bogackiego, właściciela droguerji w Krośnie.

Czy dopuszczalnem jest, aby kierownikiem apteki był człowiek, który równocześnie prowadzi drogerję w mieście?

Opinja publiczna domaga się usunięcia p. Bogackiego i unormowania stosunków w Kasie chorych.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Po arbitrażu w górnictwie

KONGRES ORGANIZACYJ ROBOTNICZYCH

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 31 stycznia.

Ministerstwo pracy zatwierdziło orzeczenie śląskiej komisji arbitrażowej, które ustaliło 8 procent (zamiast żądanych przez przedsiębiorców 21 procent) obniżkę płac w górnictwie. Orzeczenie to i zatwierdzenie nie odnosi się do zagłębi krakowskiego i dąbrowskiego.

Przemysłowcy po początkowej odmowie przyjęli orzeczenie arbitrażowe, proponując Związkom robotniczym takie same rozwiązanie dla zagłębi. Dla zajęcia stanowiska odbyły się w niedzielę dwa zjazdy: osobny zwołany przez Centralny Związek Górników i drugi zwołany przez górnośląski „Zespół pracy".

KONGRES CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

obradował przy udziale około 300 delegatów z obu zagłębi oraz delegacji Rad załogowych z Górnego Śląska. Przewodniczyli obradom tow.: Papuga, Bielnik i Chrószcz.

Obszerny referat wygłosił tow. **Stańczyk**, który scharakteryzował sytuację w górnictwie, oraz oświetlił akcję związków aż do piątkowej konferencji z „Zespołem pracy" włącznie. — Referent stwierdza, że CZG nie ponosi winy za niedojście do skutku wspólnego kongresu „Zespołu pracy" z Centralnym Związkiem Górników.

Po referacie wywiązała się gorąca dyskusja, w której zabierało głos około 25 mówców. Delegaci z zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego wypowiedzieli się **za natychmiastowem proklamowaniem generalnego strajku** bez względu na stanowisko „Zespołu pracy". Natomiast radcy załogowi ze Śląska, chociaż strajk w walce obecnej uważają za konieczny, powodzenie akcji strajkowej uzależniają od stanowiska „Zespołu pracy". Nie brakło słów pełnych goryczy **pod adresem rządu**, który przy ostatnich wyborach kupował obietnicami głosy robotników, a obecnie bez żadnych skrupułów rzucił ich na łaskę i niełaskę przemysłowców.

Ostatni przemawiał tow. **Stańczyk**, który uważa strajk w dzisiejszej sytuacji za **nieunikniony**, jednak wzywa do rozwagi, bowiem strajk niejednolity uważa za przegrany z góry. Mówca uważa, że **w ciągu najbliższych dwóch miesięcy strajk stanie się rzeczą nieuniknioną**, przemysłowcy bowiem mają zamiar przypuścić **atak na wszystkie zdobycze socjalne robotników** i wtedy już walka stanie się bezwzględną. W międzyczasie doradza zorganizowanie i przygotowanie mas robotniczych wszystkich trzech zagłębi do strajku, **bez oglądania się na inne związki robotnicze.**

W zakończeniu mówca zgłosił rezolucję następującą:

„Jeżeli strajk na Górnym Śląsku wybuchnie samorzutnie, to CZG natychmiast rozszerzy go na zagłębia: dąbrowskie i krakowskie, ujmując prowadzenie tego w swoje ręce".

Rezolucja ta **przyjęta** została wszystkiemi głosami, przeciwko 2.

KONFERENCJA „ZESPOŁU PRACY"

Prezes „Zespołu" sen. **Grajek** przemawiał tak i inaczej: byłby za strajkiem, gdyby go chciały Rady załogowe i gdyby znalazł poparcie innych organizacyj robotniczych, ale tego poparcia niema. W dodatku władze bezpieczeństwa napewno ostro wystąpią przeciw strajkowi, zaś przemysłowcy wydalą robotników i przyjmą na gorszych warunkach bezrobotnych.

Dyskusja była bardzo gorącą, wkońcu powzięto uchwałę, której główna treść polega na tem, że załogi zainteresowanych kopalń mogą, o ile zechcą, drogą plebiscytu (tajnego głosowania) zadecydować, czy walkę należy podjąć, czy nie. Głosowanie tajne należy przeprowadzić do soboty 6 b. m.

Odroczenie walki w hutnictwie o dwa miesiące

Komisja pojednawczo-arbitrażowa w Katowicach w dniu 25 stycznia br. rozpatrywała zatarg w hutach żelaza, ze względu na żądanie, wysunięte przez przemysłowców o 25% obniżki dotychczasowych płac.

Chociaż Zespół Pracy związany był uchwałą kongresu Rad Załogowych, nie brania udziału w posiedzeniu Kom. Arbitrażowej, ze względu na to, że obniżka płac była zgóry zadecydowana, to pomimo tego, związki nieklasowe, należące do tego Zespołu na posiedzenie wysłały swych przedstawicieli. Z ramienia Zespołu Pracy zasiadali jako ławnicy Kubik (ZZP), Buchwald (Niemiecki Zw. Metalowców) i Francke (Chrześcijański Związek Metalowców). Ten wypadek dosadnie charakteryzuje pojmowanie jednolitego występowania w akcji, do którego usilnie dążą robotnicy, rozumiejąc, że w walce z przemysłowcami to solidarne występowanie jest wprost konieczne. Nie należy się dziwić nieklasowym związkom, ale dziwnie ta solidarność wygląda u niemieckiego socjalisty Buchwalda, który jest przedstawicielem niemieckiego klasowego Związku.

Komisja Arbitrażowa wydała orzeczenie, mocą którego obecne warunki pozostają bez zmiany do dnia 31 marca br.

Orzeczenie to przemysłowcy odrzucili i teraz w tej sprawie zadecyduje min. pracy i opieki społecznej.

Orzeczenie Komisji Arbitrażowej nie było niespodzianką, albowiem w pierwszym rzędzie chodziło pewnym czynnikom o rozbicie solidarności robotniczej, by hutników tem postanowieniem oddzielić od prowadzenia walki wspólnie z górnikami. Wreszcie wpływały na to przyczyny realne, które w niniejszym artykule zostaną omówione.

Dnia 20 sierpnia 1931 roku Kom. Arbitrażowa wydała orzeczenie, na podstawie którego w hutach żelaza obniżono zarobki akordowe od 10—18 procent. Konieczność tej obniżki motywowali przemysłowcy chęcią utrzymania w hutach pełnej pracy i zatrudnienia wszystkich robotników, co jednak okazało się niezgodne z prawdą, gdyż był to tylko wybieg ze strony przemysłowców, zdążających do zwiększenia swoich zysków.

W pierwszej połowie 1931 roku w hutach zatrudnionych było 45.000 robotników, a w grudniu tegoż samego roku pracowało tylko 22.783, czyli z pracy zwolniono 22.217 robotników.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę tę okoliczność, że w hutach stosowane są ciągłe t. zw. świętówki i skutkiem tego w ostatnich miesiącach robotnicy pracują najwyżej od 5 do 10 dni w miesiącu, a ich zarobki wynoszą od 45 do 100 zł. na miesiąc, to jest to rzeczowym argumentem, iż orzeczenie Kom. Arbitrażowej nie mogło być inne, aniżeli takie, jakie zostało wydane.

Przemysłowcy nie biorą pod uwagę i nie liczą się z temi trudnemi warunkami, w jakich robotnicy się znajdują, na skutek zmniejszenia ilości dni pracy i niskich zarobków. Idąc po linji najłatwiejszej, redukcją płac zamierzają usunąć trudności, jakie powstały na skutek kryzysu gospodarczego i przypuszczają, że w ten sposób uporają się z trudnościami produkcji itp. Stanowisko to jest mylne i nie doprowadzi ono do rozwiązania tej zawiłej kwestji, ale przeciwnie, stosunki się jeszcze bardziej zaostrzą i powikłają.

Największa gałąź naszego przemysłu dotknięta została ciężkim kryzysem, który przemysłowcy chcą wykorzystać w ten sposób, by obniżyć płace robotnikom, zniszczyć zdobycze socjalne i inne osiągnięte korzyści umowami zbiorowemi. W tym stanie rzeczy rząd powinien wkroczyć i w ostrej formie zwrócić uwagę rozwydrzonym i nieliczącym się z niczem przemysłowcom, że nie wolno niszczyć egzystencji robotników, którzy stanowią najważniejszy czynnik w zakładzie pracy.

Przemysłowcy orzeczenie Komisji Arbitrażowej odrzucili i przypuśćmy, że min. pracy orzeczenie zatwierdzi, które będzie miało moc obowiązującą tylko do dnia 31 marca br., a więc na okres 2 miesięcy. Niema dwóch zdań, że przemysłowcy z dn. 1 marca umowę wypowiedzą i wysuną ponownie swoje żądania, zdążające do obniżki płac itp. — A więc po dwóch miesiącach staniemy wobec takiego samego zagadnienia, jakie miało miejsce obecnie. Aby jednak uniknąć konfliktu, bo przecież robotnicy pod żadnym warunkiem nie mogą się godzić na obniżenie i tak już głodowych zarobków — byłoby wskazanem, żeby rząd miarodajnie zbyt wcześnie zainteresowały się tą kwestją, gdyż robotnicy bronić się będą przed nienasyconą zachłannością przemysłowców.

Wilhelm Topinek.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że osoba, otrzymująca rentę inwalidzką lub starczą, o ile potrzebuje stałej opieki i pomoc innych osób, otrzymuje dodatek w wysokości różnicy między rentą pobieraną a podstawą jej wymiaru. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy pracowników umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska L. 6).

Z Cieszyńskiego

CIESZYN. — Konferencja mężów zaufania PPS Cieszyna i okolicy odbyła się w Cieszynie w niedzielę 17 bm. O sprawach organizacji politycznej i sprawach komunalnych przemawiali tow.: Machej i Reger. Ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy uczestnicy konferencji wykazała duże zainteresowanie się klasy pracującej jej własnym losem, zwłaszcza wobec katastrofalnego bezrobocia i braku funduszów na konieczne wsparcia. Dla wszystkich staje się rzeczą jasną, że los klasy robotniczej zależny jest od jej siły organizacyjnej, wobec czego postanowiono przystąpić do pracy nad rozbudową organizacji politycznej, zawodowej i wzmocnić pracę oświatową wśród klasy pracującej, a w szczególności wśród młodzieży robotniczej.

HERMANICE. Zgromadzenie publiczne, na którem przemawiał tow. **Machej**, odbyło się w niedzielę 17 stycznia. Mówca zobrazował położenie gospodarcze klasy pracującej w świecie kapitalistycznem, a przedewszystkiem w Polsce, przyczyny katastrofy bezrobocia, oraz nasze położenie polityczne na tle ostatnich wyborów i Brześcia. — Przedstawił konieczność militarnego rozbrojenia świata i zmobilizowania wszystkich sił twórczych dla idei socjalistycznej, dla PPS. Po krótkiej dyskusji nad sprawami samorządowemi zgromadzenie zamknął przewodniczący tow. Cholewa, wzywając obecnych do usilnej pracy nad rozbudową organizacji politycznej i oświatowej.

HAZLACH. Od roku 1925 uszczęśliwia naszą gminę w charakterze wójta mener sanacyjny p. Poloczek. Głośną była swego czasu jego gospodarka funduszami gminnemi, omawiana nawet z trybuny Sejmu Śląskiego. Ponieważ jednak należy do obozu rządowego przeto utrzymał się na stanowisku wójta i rządzi dalej jak mu się podoba. Nawet na obecne ciężkie czasy gmina nie powołała do życia komisji opieki społecznej, a sprawy zasiłków dla ubogich i podział funduszów, przeznaczanych przez władze wojewódzkie dla najbiedniejszej ludności, zatrzymał p. wójt sam dla siebie. Według p. wójta wydział czyli Rada gminna nie ma nic do gadania, to też zwołania posiedzenia wydziału gminnego, poza uchwaleniem budżetu, nie można się od p. Poloczka ani doczekać, ani doprosić. Ostatniego podziału węgla, przydzielonego przez władze wojewódzkie dla najbiedniejszej ludności, dokonał p. wójt w ten sposób, że potrącał na koszty przywozu od swoich jałmużników po 1 złotym za kilkadziesiąt kilogramów węgla. Tym zaś biedakom, którzy nie mieli nawet tej złotówki, potrącał należytość za przewóz z zapomogi, którą Urząd wojewódzki przydzielił dla najbiedniejszej ludności z okazji Świąt Bożego Narodzenia. A przecież koszty przewozu powinna pokryć kasa gminna! Lecz pod rządami sanacyjnego wójta gmina, zamiast przyjść z pomocą ludności, musi jeszcze zarobić na jałmużnach, przydzielanych przez władze wojewódzkie. Możeby tak władze starościńskie pouczyły p. wójta o niewłaściwościach jego postępowania? Robotnicy zaś i drobni rolnicy miejscowi powinni wyciągnąć z tego tę naukę, że należy wzmocnić pracę organizacyjną w gminie, aby p. wójta przy następnych wyborach wysadzić z siodła.

Jakkolwiek władze świeckie mało troszczą się o nasze powodzenie, zato nie możemy się żalić na władze kościelne. Gmina nasza wyłączona została z Nowym Rokiem z parafji Wielkich Kończyc i została pod tym względem usamodzielniona. Na ciężkie położenie gospodarcze otrzymamy, jako skuteczne lekarstwo, naszego własnego proboszcza. Hasło módl się i pracuj oznaczało cnotę obywatelską. Obecni władcy nad biednym ludem nie troszczą się wprawdzie o pracę dla ludu, ale za to o modlitwę. Że ta modlitwa nie wiele jest warta, kiedy kiszki modlącego się grzesznika grają marsza, to ich widocznie nic nie obchodzi.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„PAN NACZELNIK TO JA"**, krotochwila w 3 aktach Edwarda Monceya.

Na czas zapust sprowadził teatr krakowski na gościnne występy słynnego komika Antoniego Fertnera z Warszawy. W zabawnej farsie „Pan naczelnik to ja" (granej niegdyś w Bagateli ze Zbuckim) rozśmieszał Fertner krakowską publiczność w głównej roli wesołego łobuza. Również pp. Leliwa i Burnatowicz świetnie bawili publiczność i tak zbierali oklaski przy otwartej scenie. Główną rolę kobiecą z wdziękiem i werwą odegrała p. Kostecka, a pp. Bednarskiej, Nowakowskiej i Końskiej udały się bardzo komiczne typy. Inscenizacja była pomysłowa i staranna: przez scenę przejeżdżał prawdziwy pociąg kolejowy, oświetlony i sapiący.

E. H.

Regulamin więzienny p. Michałowskiego

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu jako punkt ostatni rozpatrywany był wniosek ZPPS o uchylenie słynnego regulaminu więziennego który zrównał więźniów politycznych z kryminalnymi.

„Sanacyjny" referent sprzeciwił się wnioskowi i radził czekać na ustawę o przestępcach politycznych.

Wniosku ZPPS w doskonałym wywodzie prawniczym bronił poseł tow. *Świątkowski*, który powiedział: Nowy regulamin jest dziełem ministra Michałowskiego. Ulgi, zawarte w nim najczęściej nie stosują się do więźniów politycznych, ponieważ z praktyki wiadomo, że sądy generalnie nie stosują kary twierdzy do przestępstw politycznych. Regulamin przewiduje prawo ministra do przyznawania ulg, ale ulgi te są tylko łaską i minister może przyznać je jednym więźniom politycznym, a drugim niewygodnym odmówić, co w praktyce może się równać stosowaniu specjalnych represyj do niektórych rodzajów więźniów. A przecież okólnik min. Makowskiego już uregulował był traktowanie więźniów politycznych w sposób humanitarny i ulgi dla nich były nie prawem, lecz obowiązkiem władz więziennych".

Następnie mówca dowodzi potrzeby uregulowania dziedziny więziennictwa ustawą i przypomina okólnik b. ministra sprawiedliwości Makowskiego, który dokładnie określał co to jest przestępstwo polityczne. Nie wystarcza także argument, że więźniowie polityczni, to przeważnie komuniści i sabotażyści, gdyż w tej kwestji nie należy się kierować antypatjami, czy sympatjami, lecz stanąć na objektywnym punkcie widzenia który mówi, że więźnia politycznego należy lepiej traktować, niż kryminalnego. Przecież wszystkim wiadomo, że co w pewnym czasie uchodzi za przestępstwo polityczne, to za lat kilka lub kilkanaście może być uważane nawet za bohaterstwo, tak, jak to było z bojowcami PPS. Wreszcie ostatni argument: że nie można tej sprawy załatwić w Sejmie w drodze ustawy, gdyż to trwałoby zadługo, koliduje z hasłami „twórczości" i szybkiego działania w Sejmie, kiedy wiemy, że panowie potrafią załatwiać takie rzeczy w ciągu kilku tygodni. Wbrew temu, co mówił p. sprawozdawca, mnożą się skargi na złe traktowanie więźniów politycznych i do ministra sprawiedliwości wpłynął protest rodzin tych więźniów, opatrzony 114 podpisami, zwracający się przeciw zrównaniu więźniów politycznych z kryminalnymi. Skarżą się oni na pozbawianie ich ulg, na to, że muszą spać na kamiennej podłodze, na bicie itd. Nowy regulamin nie przyniesie jego autorom zaszczytu w oczach kulturalnej Europy. (Oklaski na lewicy).

Pos. *Nowodworski* (kl. nar.) i *Zahajkiewicz* (Ukr.) wypowiadają się przeciwko wnioskowi „sanacyjnego" referenta. Pos. *Zahajkiewicz* powiada, że „regulamin więzienny poszedł śladami sąsiada z północnego wschodu, gdzie nie uznaje się więźniów politycznych".

Dziewiczą mowę wygłosił nowy poseł komunistyczny *Rozenberg*, któremu marszałek po 3-krotnych wezwaniach odebrał głos.

W głosowaniu wniosek ZPPS o uchyleniu słynnego rozporządzenia *odrzucono*.

Cześć więźniom brzeskim

MANIFESTACJA LUDOWCÓW PODHALAŃSKICH NA CZEŚĆ WITOSA

Z kół stronnictwa ludowego otrzymujemy następującą korespondencję:

W sobotę 30 stycznia odbyła się w Nowym Targu urządzona przez zarząd stronnictwa ludowego na Podhalu uroczystość opłatka, która przemieniła się w olbrzymią i żywiołową manifestację na cześć obecnego tam prezesa **Wincentego Witosa** i innych więźniów brzeskich.

Uroczystość, jakiej dotychczas Nowy Targ nie był świadkiem, zgromadziła w salach miejscowego gmachu „Sokoła" conajmniej 800 (osiemset) osób, wśród których widziało się nietylko przedstawicieli duchowieństwa i wszystkich niemal wybitnych działaczy ludowych z całego Podhala, Spisza i Orawy, ale także przedstawicieli innych ugrupowań politycznych. Ponadto przybył z Krakowa reprezentant gen. Hallera i jego błękitnej armji.

Następnego zaś dnia tj. w niedzielę odprawił tamtejszy proboszcz ks. kanonik dr. Karabuła w kościele parafjalnym o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, w którem wziął udział prezes Witos, członkowie zarządu powiat. str. lud. i nieprzeliczone masy ludu.

Sądownictwo

—o—

W archiwum Najwyższego Sądu w Paryżu, złożone są w nader ciekawej tece wszystkie wiernopoddańcze adresy tej najwyższej francuskiej instancji sądowej. Najbardziej charakterystyczne są następujące trzy adresy do panujących z lat 1814—15.

Do króla Ludwika XVIII wystosował Sąd Najwyższy adres 18 kwietnia 1814, gdy po upadku Napoleona koalicja osadziła go na tronie: „Panie, po długiej i gwałtownej burzy państwo znajduje się znowu w spokojnym porcie. Francja odnalazła znowu swego prawego króla, a Francuzi ojca, na którego łonie zapomną o swych nieszczęściach".

Tymczasem Napoleon wrócił z Elby, król Ludwik XVIII uciekł, a Napoleon objął rządy. Teraz zwraca się Najwyższy Sąd dnia 25 marca 1815 do Cesarza z takim adresem:

„Oby zapomniane były na zawsze te dnie zdradliwego interregnum, zbudowane obcą przemocą, które naród teraz zrzucił".

W parę miesięcy znowu Napoleon ustępuje, a Ludwik XVIII obejmuje po raz drugi tron „ojców".

Cóż robi teraz nasz Najwyższy Sąd? Dnia 12 lipca 1815 stylizuje i wysyła do króla adres następującej treści:

„Oby na zawsze zapomniane były te straszne zdarzenia, które wyrwały Pana, Najjaśniejszy Panie — z ramion zrozpaczonych poddanych i stworzyły najzuchwalszy despotyzm".

Jak widzimy, najwyższe władze sądowe zawsze rozporządzają niewyczerpanym zasobem wiernopoddańczych frazesów i umieją dostosować się do każdej sytuacji i zmiany władzy. Panujący mogą być zawsze pewni, że pójdą po ich linji i wyrażenie zadowolenia, że Sądy są po ich stronie jest zbędne, gdyż rozumie się samo przez się.

dr. m.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ECHO OSTATNICH WYBORÓW DO SEJMU

Sąd grodzki w Wołominie rozpatrywał w sobotę sprawę dwu b. kandydatów do Sejmu z listy Nr. 7, oskarżonych o obrazę ministra spraw wojskowych i członków rządu. Oskarżeni tow. Adam Obarski i Stefan Piątkowski mieli, według aktu oskarżenia, użyć na wiecu przedwyborczym wyrażeń ostrych przeciw rządowi Piłsudskiego.

Zeznawało w procesie 25 świadków; ze strony oskarżenia przeważnie policjanci, którzy twierdzili, że padły jeszcze gorsze obraźliwe zwroty z ust oskarżonych, — świadkowie obrony natomiast zeznali, że okrzyki tego rodzaju padały z tłumu, zebranego na wiecu, a nie były wydawane przez oskarżonych.

Sąd skazał tow. Obarskiego i Piątkowskiego na trzy miesiące więzienia. Zarówno oskarżeni, jak i prokurator wnieśli odwołanie od wyroku.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE NA PRĄDNIKU CZERWONYM

W niedzielę 31 stycznia odbyło się na Prądniku Czerwonym zwołane przez PPS zgromadzenie, na które przybyło tyle ludzi, że sala nie mogła ich pomieścić.

Zebranie zagaił tow. **Kuczara**, którego jednomyślnie wybrano przewodniczącym. Na sekretarza powołano tow. **Grabackiego**.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. dr. **Szumski**. W czasie przemówienia zebrani dosadnemi okrzykami dawali wyraz swemu oburzeniu przeciwko sanacji.

Zkolei kwestję bezrobocia i sprawy organizacyjne omówił tow. **Peller**, którego słuchacze nagrodzili rzęsistemi oklaskami.

Przyjęta z aplauzem rezolucja wyraża **pełne zaufanie PPS** i wzywa klasę pracującą **do organizowania się** w szeregach socjalistycznych. Ponadto rezolucja wyraża **więźniom brzeskim** cześć i hołd.

Na zakończenie tow. **Kuczara** wezwał zebranych do wstępowania do partji i związków zawodowych.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć PPS i rządu robotniczo-chłopskiego zakończono imponujące zgromadzenie.

KRONIKA

—o—

TUR

TEATR TUR

We wtorek 2 lutego wystawia teatr TUR w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) **po raz drugi i ostatni** niezwykle wesoły wodewil ze śpiewami Pobratymca p. t.:

„WYROBY KRAJOWE".

W przedstawieniu bierze udział orkiestra org. ml. TUR. **Początek o godz. 6 wieczór. — Ceny miejsc zwykłe.**

KINO MUZEUM DLA TUR

Dziś **we wtorek** w kinie Muzeum przy **ul. Smoleńsk 9** wyświetlone będzie dla TUR **o godz. 7 wieczór** sensacyjny film p. t.:

„DZIECI KAPITANA GRANTA".

Film powyższy jest **osnuty na tle popularnej powieści Juljana Vernego**, a treść pełna niezwykłych przygód podczas podróży naokoło świata. **Ceny biletów najniższe**, po 1 zł., 80 gr. i 40 gr. do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 popoł. przy kasie kina Muzeum.

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 3 lutego punktualnie o godz. 7 wiecz. odbędzie się **XIII zebranie klubu dyskusyjnego TUR** w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Porządek: **zakończenie dyskusji nad referatem tow. dra Szumskiego** na temat: „Światła i cienie rządów koalicyjnych", oraz **dyskusja nad referatami tow. dra Drobnera i tow. M. Mastka, b. więźnia brzeskiego** pt. **„6 listopada 1923"**. — Wstęp za zaproszeniami dla członków OKR PPS, TUR i Bundu.

PRELEKCJA ST. JAROSZA DLA TUR: „PRZEZ PRERJE I GÓRY AMERYKI"

Pod powyższym tytułem staraniem TUR **na „czwartkówce" 4 lutego przy ul. Dunajewskiego 5 wygłosi** odczyt **p. ST. JAROSZ, kierownik pierwszej europejskiej ekspedycji na górę Mac Kinleya na Alasce, znakomity mówca — znany prelegent i podróżnik.**

W czasie odczytu **puszczonych będzie na ekran 200 wspaniałych przeźroczy w barwach naturalnych** — jedynych tego rodzaju w Europie.

Treścią odczytu p. St. Jarosza będą przeżycia z 3 letniej podróży po Ameryce Północnej.

Cena biletów: krzesła 50 gr., miejsca stojące 30 gr.

Początek prelekcji punktualnie o godz. 7 wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień odczytu od 6 wieczór przy wejściu na salę teatralną TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

WYKŁADY TUR

W Czarnej Wsi (u p. Schlanga) w czwartek 4 lutego o 6 wiecz tow. **dr. Feliks Gross: „Jak powstał świat?"**

Na Zwierzyńcu (TUR) w czwartek **4 lutego** o 6 wieczór tow. **J. Hochfeld**: „Podłoże rewolucji hiszpańskiej".

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 5 lutego o 7 wiecz. **tow. dr. Ringelheim: „Reforma prawa małżeńskiego".**

U kolejarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę dnia 6 lutego o 7 wiecz. tow. **mr. Zygmunt Gross**: „Przesilenie polityczne we Francji".

—ooo—

PREZES SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE dr. Adam Strawiński przeszedł na własną prośbę w stan spoczynku. W dniu 30 stycznia br. odbyło się w tutejszym sądzie apelacyjnym jego pożegnanie. Imieniem sędziów sądu apelacyjnego przemówił w serdecznych słowach wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Józef Krzyżanowski, poczem prezes Strawiński głęboko wzruszony odpowiedział. Imieniem krakowskiego oddziału Zrzeszenia sędziów i prokuratorów pożegnał ustępującego prezesa Strawińskiego sędzia sądu apelacyjnego dr. Jendl, zaś imieniem Związku urzędników sądowych naczelny sekretarz Rosenbluth. Prezes Strawiński przyjął także delegację urzędu prokuratorskiego, oraz delegację TOM z wiceprezesem sądu apelacyjnego drem Bronisławem Markiewiczem na czele.

Epilog sprawy p. Kempnerówny

Głośną była na wiosnę ub. roku w Krakowie afera komunistyczna p. Kempnerówny, w którą wmieszane były pewne osobistości naszego miasta. Obecnie dowiadujemy się, że sprawa p. Kempnerówny znajdzie swój epilog w sądzie grodzkim dnia 3 bm., tj. we środę. Kempnerówna przez pewien czas osadzoną była w areszcie śledczym w więzieniu św. Michała, skąd ją po ukończeniu dochodzeń wypuszczono na wolną stopę.

—ooo—

Jeszcze o „hrabinie“ Ciunkiewiczowej

Artykuł omawiający tajemniczą kradzież w Grand-hotelu na szkodę „hrabiny“ Ciunkiewiczowej został w niedzielnym numerze naszego pisma skonfiskowany. Skonfiskowano nawet cytat z ogłoszenia umieszczonego w „Kurjerku“ przez zastępcę Tow. asekuracyjnego z Francji w sprawie wyznaczenia nagrody za wykrycie tajemniczej kradzieży.

W dalszym ciągu policja nie udziela prasie w tej niezwykle zagadkowej sprawie żadnych informacyj. Tymczasem sądowe dochodzenia wykazały niezbicie, że p. **Ciunkiewiczowa w czasie swego pobytu w hotelu w Warszawie posiadała inne walizy, niżeli te z jakiemi zajechała do Grand-hotelu w Krakowie.** Sędzia śledczy dr. Wątor, który ujął śledztwo sądowe w swoje ręce, jest przekonania, że sprawa zostanie w należyty sposób wyjaśnioną.

Słychać, że stwierdzono w Warszawie, iż Ciunkiewiczowa **miała tam płaszcz futrzany, jak również kurtkę futrzaną, większej ilości futer u niej nie zauważono.** Co do waluty zaś, to zauważono u niej franki francuskie, nie widziano natomiast u niej funtów szterlingów. W Warszawie Ciunkiewiczowa miała jedną dużą i drugą małą walizę. Do Grand-hotelu w Krakowie zaś zajechała z dwiema dużemi walizami. Na tych walizach niema śladu klajstru, którym nalepia się zwykle znaczki kontrolne podczas przejazdu przez granicę.

W niedzielę przyjechała do Krakowa p. Mittelmannowa, u której Ciunkiewiczowa mieszkała w Warszawie i z którą prowadziła ostatnio rozmowy telefoniczne. P. Mittelmannowa przebywała przez cały dzień w Grand-hotelu w pokoju Nr. 29.

—ooo—

KSIĘGA PAMIĄTKOWA KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Jak już donosiliśmy, dyrekcja Towarzystwa przyj. sztuk pięknych w Krakowie przystępuje do wydania księgi pamiątkowej, która będzie dalszym ciągiem Pamiętnika Towarzystwa wydanego w roku 1905 przez dr. E. Świeykowskiego. Księga ta obejmować będzie poza historją Towarzystwa od roku 1905 do 1931 z uwagami ogólnemi, krótkie życiorysy artystów, którzy wystawiali w krakowskiem Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wydawnictwo zakrojone jest na dużą skalę i, zrealizowane, niewątpliwie będzie ważnym przyczynkiem do historji plastyki polskiej. Ponieważ nie wszyscy artyści, pomimo urgensów, nadesłali swe życiorysy, dyrekcja Towarzystwa tą drogą zwraca się do nich, by w najkrótszym już terminie zwracali się do dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Kraków, Plac Szczepański l. 4) o kwestjonarjusze, które natychmiast zostaną im przesłane. Na odpowiedź należy załączyć marki pocztowe. W interesie własnym Artystów leży, by nie zostali opuszczeni w tem pomnikowem wydawnictwie. Artyści, mieszkający w Krakowie kwestjonarjusz taki mogą otrzymać codziennie w kancelarji Towarzystwa. Artyści, których życiorysy są już pomieszczone w I tomie Pamiętnika, zechcą nadesłać uzupełnienia swej działalności od roku 1904 do dnia dzisiejszego.

PREMJA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH, która wydana została niedawno, a która wywołała tak powszechny zachwyt, jest już wysyłana na prowincję posiadaczom akcyj z roku 1931. Akcjonarjusze krakowscy premję tę mogą odbierać codziennie w kancelarji Towarzystwa od 10 rano do 3 popoł. Akcje na rok 1932 wydawane są również codziennie od 10 rano. W westibulu Pałacu Sztuki wisi premja ta oprawiona na pokaz, w jaki sposób należy ją ująć w ramy.

WYSTAWY OBECNE W PAŁACU SZTUKI coraz liczniej są odwiedzane. Onegdaj zwiedziło je znowu mnóstwo ludzi. Grupa Dziesięciu, wystawa Witkiewicza, grafiki Zrzeszenia krakowskiego i inne dają dużą sposobność do ciekawego spędzenia kilku godzin w sympatycznych salonach Pałacu. Kilka dni temu zrobiono specjalne zdjęcia fotograficzne z wystawy Grupy Dziesięciu do pism krajowych i zagranicznych. Wystawa potrwa jeszcze tylko dwa tygodnie.

EWIDENCJA PSÓW. Magistrat zawiadamia, że termin zakupu znaczków ewidencyjnych dla psów znajdujących się na terenie miasta Krakowa został przedłużony do 15 bm. Znaczki dla psów pokojowych można nabyć w kasie miejskiej, zaś dla psów łańcuchowych w Wydziale IX magistratu oddział weterynaryjny, między godz. 11—2, za przedłożeniem poświadczenia odnośnego komisarjatu obwodowego. Zwraca się uwagę, że psy znajdujące się wolno na ulicach i placach miasta bez marki ewidencyjnej z bieżącego roku będą od 16 bm. przez oprawcę miejskiego łowione i po 24 godzinach zgładzone.

MIĘDZY ZDERZAKAMI DWÓCH SAMOCHODÓW. Ulica Sławkowska była widownią rzadkiego wypadku samochodowego, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar, ale których skutki mogły być tragiczne. Przed jednym z domów stała autodorożka, przy której motorze manipulował jej kierowca, Marcin Grosiak (lat 31), zam. Starowiślna 17. W pewnej chwili, gdy Grosiak znajdował się przed wozem, auto ruszyło z miejsca, popychając równocześnie Grosiaka w kierunku drugiego samochodu firmy Fiat, który stał za jego plecami a przy którym nie było kierowcy. Będące w ruchu wozy wjechały na chodnik ul. Sławkowskiej, przyczem auto firmy Fiat wjechało na drzewo, zatrzymując się równocześnie. Drugi wóz jechał dalej bez szofera w stronę ul. Długiej. Dopiero przechodzący ulicy Piotr Medler z Radomia wskoczył do niego i zatrzymał go. Szofer Grosiak doznał licznych obrażeń i został opatrzony przez pogotowie ratunkowe.

ZNOWU ŚMIAŁE WŁAMANIE W KRAKOWIE. Jeszcze nie przebrzmiały echa śmiałego włamania do biur Tow. Metalurgicznego, a znów mamy zanotować nowy „wyczyn“ kasiarzy krakowskich. I tak włamano się do lokalu firmy „Orzeł“, a następnie centrali obuwia firmy Delka, przy ul. Librowszczyzna 3. Sprawcy ukryli się w szopie na podwórcu, a następnie dostali się do środka, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, w której jednak nie znaleźli gotówki, tylko papiery wartościowe i weksle. Na skutek zaalarmowania I komisarjatu przybył na miejsce oddział policji, który obstawił budynek i ujął sprawców w osobach Edwarda Pazdziora i Józefa Chwaja, znanych włamywaczy kasowych. Sprawcy pocięli dywan, znajdujący się w biurze i w ten sposób zamierzali, po dokonaniu kradzieży, spuścić się z I. piętra na ulicę.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Postrzelił się w klatkę piersiową Mieczysław Nałęcz (lat 32) urzędnik, zam. Felicjanek 6. W stanie ciężkim przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala.

DROGA ZNAJOMOŚĆ. Klocek Antoni, zam. ul. Prądnicka 76, poznał się przy bufecie w poczekalni 3 klasy, na dworcu krakowskim z nieznanym mężczyzną, z którym następnie udał się na przejażdżkę dorożką. W czasie jazdy mężczyzna ów skradł mu z marynarki 175 zł. i ulotnił się.

TRAMWAJ PRZEWRÓCIŁ WÓZ Z MIĘSEM. Wóz tramwajowy linji Nr. 6 jadący ul. Sienną w kierunku Małego Rynku zawadził o parokonny wóz wojskowy, który wiózł mięso. Naskutek zderzenia ładunek mięsa wyleciał z wozu na bruk.

SREBRO I BIŻUTERJA. Skradziono z mieszkania Izaka Libera, kupca zam. Stanisława 6, różne przedmioty srebrne i biżuterję wartości 1.000 zł. Ci sami sprawcy „zajęli się“ następnie mieszkaniem Anszla Feigenblatta, zama. w tymże domu, skąd skradli srebro wartości 200 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Występy A. Fertnera wniosły pożądany element szerokiego śmiechu w porządek widowisk. Występy te muszą się skończyć już w niedługim czasie, gdyż dyrekcji teatru udało się pozyskać świetnego artystę tylko na krótki czas. Dziś popołudniu, po cenach zniżonych, idzie farsa polska „Wesele Fonsia“ z kreacją gościa jako Mrozika, wieczorem zaś farsa francuska „Pan naczelnik — to ja...“, pozostająca na repertuarze tylko do piątku włącznie.

„POMSTA JONTKOWA“ OPERA BOLESŁAWA WALLEK-WALEWSKIEGO. Jedenastą premjerę opery krakowskiej odbędzie się w poniedziałek 8 bm. Wystawiana będzie opera Bolesł. Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa“, która znajdzie na swej premjerze realizację w reżyserji Stefana Romanowskiego i udziale artystów pp.: Stępniowskiego, Romanowskiego, Mazanka i innych.

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI, idealny odtwórca dzieł Chopina, wystąpi we czwartek 4 bm. w Starym Teatrze. Sędziwy mistrz, olśniewający techniką palcową i specjalnem uderzeniem, wykona bogaty program, złożony z utworów Chopina.

TURZAŃSKI WŁADYSŁAW, znany tenor, wystąpi z koncertem we środę 3 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w sali koncertowej przy ul. Skarbowej 2. W programie arje z oper: „Aida“, „Tosca“, „Rigoletto“ i pieśni. Bilety do nabycia w firmie Rudnicki, Rynek A—B, a wieczorem przy kasie.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„WRAŻENIA Z JAWY“. Odczyt prof. dra Kazimierza Roupperta odbędzie się staraniem polskiego Towarzystwa geograficznego we środę 3 bm. o godzinie 18 w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64).

CYKL WYKŁADÓW DLA RODZICÓW. Dyrekcja gimnazjum żeńskiego im. królowej Jadwigi organizuje cykl wykładów, poświęconych dziecku. — Celem tych wykładów jest zapoznanie rodziców z współczesnemi prądami wychowawczemi. Wykłady odbywać się będą we czwartki o godzinie 19 w gimnazjum (Rynek gł. 34). Cykl obejmuje następujące wykłady: 4 bm.: dyr. J. Ippoldt: „Pomoc domowa w nauce“; 11 bm.: Dr. Frąckowiak: „Zmiany charakteru u dziewcząt w wieku szkolnym“; 18 bm.: Lektorka Bobrowska: „Radość w życiu dziecka“; 25 bm.: Dr. Chłopicki: „Nerwowość u dzieci szkolnych“; 3 marca: prof. uniw. Dr. Szuman: „Swoiste cechy psychiki dziewczęcej, z uwzględnieniem tychże w wychowaniu“; 10 marca: Dr. Medyński: „Co mówi psychoanaliza i psychologja indywidualna o dzieciach i młodzieży“. Wstęp bezpłatny, goście mile widziani. Cykl wykładów jest zapoczątkowaniem tworzącego się instytutu dla rodziców, który zajmie się systematycznem zapoznawaniem rodziców z tak ważną dziedziną wiedzy współczesnej, jaką jest nauka o dziecku.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W POLSKIEJ YMCA. Czas najwyższy zapisać się na nowe kursy języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, które w najbliższych dniach otwiera polska YMCA we własnych salach wykładowych w „Ognisku“ przy ul. Krowoderskiej 8, tel. 124-36.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę 6 bm. odbędzie się w salach Starego Teatru doroczna reduta artystów teatru krakowskiego. Najlepsze tradycje spowodowały, iż zapowiedź tej imprezy wywołała wielkie zainteresowanie. Niewątpliwie i w tym roku zabawa ta stanie się główną atrakcją karnawału i zgromadzi liczne rzesze żądnych wytwornego zakończenia tak krótkiego w bieżącym roku karnawału. Bilety, których ceny w tym roku znacznie obniżono, nabywać można za imiennem zaproszeniem codziennie w godzinach od 11—1 i od 5—7 przy kasie w westybulu teatru.

ZABAWA KOŁA PRZYRODNIKÓW UUJ odbędzie się w niedzielę 7 lutego w salach Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego 28). Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstępy 4 zł., akademicki 2 złote.

—ooo—

Z Polski

OPŁATEK STRZELCA W BOBOWEJ. **Dnia 17 stycznia sanacyjne związki a mianowicie: straż pożarna i związek strzelecki, urządziły sobie tradycyjne święto łamania się opłatkiem. Podczas tego łamania się opłatkiem i toastów wnoszonych przez osławionego męża opatrznościowego w powiecie dr. Lemulowi, lekarzowi miejscowemu, skradziono szalik i rękawiczki, pani Dąbrowskiej sakiewkę z pieniędzmi, srebrny łańcuszek z medalikiem i książeczkę skórkową do nabożeństwa, pp. Józefowi Martusiowi i Zadze rękawiczki skórzane. Miła zabawa i doskonałe towarzystwo! Co do charakterystyki żywiołów, z których rekrutują się członkowie tych stowarzyszeń, zaznaczyć należy, że strażak Podobruski był karany 6-miesięcznym aresztem za napad. Członek Strzelca z Bobowej, Józef Karpiński został ukarany z paragrafu 171, 174 II c. uk. wyrokiem sądu okręgowego w Nowym Sączu z dnia 30 maja 1931 pod L. II K. 1179/30 przy zastosowaniu paragrafu 54 uk. na karę ciężkiego więzienia przez 4 miesiące, obostrzonego postem raz na tydzień. Stanisław Mastuś, strażak, oskarżony z paragrafu 464 uk. skazany został na karę aresztu przez 2 tygodnie. Zasądzeni zostali przez sędziego okręgowego w Nowym Sączu dr. Z. Berbeckiego w obecności prokuratora dr. H. Szewczyka. Par. 171 mówi o kradzieży, a 174 o okolicznościach obciążających, kwalifikujących kradzież jako zbrodnię.**

UWAGA DLA TUCHOWA! **Z dniem 11 bm. został p. Józef Stoch przeniesiony na stanowisko naczelnika stacyj, z Bobowej do Tuchowa. Pan ten będąc w Bobowej był do ostatka zagorzałym agitatorem sanacyjnym pod wodzą pana Długoszowskiego. Kto zaś Stochowi nie szedł na rękę i był przeciwny jego polityce, tego nazywał on hołotą, gangreną itd. Zapytujemy dyrekcję kolei w Krakowie, czy obecny tamże p. naczelnik stacji w Tuchowie ma tam coś do zajęcia, czy tylko ma składać wizyty w Bobowej. Koniec koncem sanacja w Bobowej się sypie tak jak wszędzie, gdyż każdy uczciwy człowiek ucieka od niej jak od zarazy.**

Przed otwarciem konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 1 lutego. Międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa otwarta zostanie — jak generalny sekretarjat Ligi Narodów komunikuje — jutro po południu o godzinie 4'30. Inauguracyjne posiedzenie ograniczy się do załatwienia wszelkich formalności. Dyskusja rozpocznie się nie wcześniej, jak z końcem tygodnia.

Londyn, 1 lutego. Specjalny sprawozdawc „Timesa" w Paryżu dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że stanowisko Francji na konferencji rozbrojeniowej będzie się opierać na tezie wyznawanej stale przez Francję, tj. **najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie.** Wszelkie propozycje francuskie w sprawie ograniczenia zbrojeń będą uzależnione od stworzenia systemu wzajemnej pomocy międzynarodowej dla państw zagrożonych lub zaatakowanych. Sprawozdawca dodaje, że obecność Paul-Boncoura na konferencji rozbrojeniowej wskazuje na to, iż Francja dążyć będzie do przywrócenia prawomocności protokołowi genewskiemu z r. 1924.

—ooo—

Wojna chińsko-japońska

JAPOŃCZYCY ODRZUCAJĄ POROZUMIENIE

Paryż, 31 stycznia. Na propozycję generalnych konsulów angielskiego i amerykańskiego, którzy podjęli się roli pośredników w zatargu chińsko-japońskim, doszło dziś w konsulacie angielskim w Szanghaju do pierwszego spotkania między admirałem japońskim Shiosawą a głównym dowódcą armji chińskiej w Szanghaju. Konferencja trwała przeszło trzy godziny i nie doprowadziła do porozumienia, napotykając z jednej lub drugiej strony na opór. Admirał japoński polecił wreszcie **odroczyć konferencję na czas nieokreślony**, pragnąc tymczasem zasięgnąć informacyj z Tokjo. Przez cały czas trwania konferencji okręty japońskie stały w ostrem pogotowiu, a ponad miastem krążyła eskadra samolotów japońskich, gotowych każdej chwili do bombardowania miasta. W parę godzin po zakończeniu rozmów chińsko-japońskich rozgorzały **nowe walki** między wojskami chińskiemi a japońskiemi i to tuż pod bokiem konsulatu angielskiego, w pobliżu koncesji międzynarodowej. Walki trwają w dalszym ciągu. W Chapei natomiast nastąpiło pewne uspokojenie. Pożar został stłumiony. Zniszczenie jest bardzo wielkie i oceniają je na przeszło miljon funtów szterlingów.

KLĘSKA CHIŃCZYKÓW POD CHARBINEM

Moskwa, 31 stycznia. Z Tokjo donoszą, że armja chińska generała Tingczao zaatakowała dziś przed południem dworzec kolejowy pod Charbinem. — Wojska japońskie broniły się kilka godzin, później zaś przypuściły szturm i zmusiły Chińczyków do odwrotu. Armja chińska w następstwie odniesionej porażki wycofała się na południowy wschód, pozostawiając na placu boju blisko 500 zabitych. Straty japońskie wynoszą 25 zabitych i 100 rannych.

JESZCZE WIĘCEJ WOJSK JAPOŃSKICH

Londyn, 31 stycznia. W Tokio odbyła się dziś Rada ministrów przy udziale przedstawicieli władz wojskowych. Jak słychać, Rada ministrów uchwaliła wysłać dalsze posiłki wojskowe do Mandżurji i Szanghaju.

Moskwa, 1 lutego. Z nad granicy mandżurskiej donoszą, że Japończycy koncentrują swe siły w okolicy Charbinu.

WOJNA BEZ FORMALNEGO JEJ WYPOWIEDZENIA

Londyn, 1 lutego. Wedle doniesień z Nankinu, wiadomość Reutera ogłoszona przez prasę całego świata, wedle której rząd nankiński uchwalił wypowiedzieć Japonji wojnę, polegała na **pomieszaniu faktów.** Na posiedzeniu sobotniem rada ministrów przy udziale władz wojskowych oraz marszałka Ciang-Kai-Szeka rozważała wprawdzie kwestję wypowiedzenia wojny, **odstąpiła jednak od tej ostateczności.** Postanowiono jedynie prowadzić akcję zbrojną przeciw wojskom japońskim, lecz **bez formalnego wypowiedzenia wojny.** Rząd chiński zawiadomił rząd japoński i rządy wszystkich mocarstw, że naporowi dalszemu wojsk japońskich stawi zdecydowany opór zbrojny. Poza tem polecił rząd chiński swemu delegatowi przy Radzie Ligi Narodów, aby ponownie przedstawił konieczność rychłego załatwienia sporu chińsko-japońskiego, który wśród ludności chińskiej wywołuje wielkie oburzenie i rozgoryczenie.

STOLICA CHIN PRZENIESIONA Z NANKINU DO LOYANG

Londyn, 1 lutego. Wobec niebezpieczeństwa, jakie grozi Nankinowi ze strony japońskiej floty wojennej, rząd centralny postanowił przenieść stolicę do Loyang, w północno-zachodniej prowincji Honan. W Nankinie ogłoszony został **stan wojenny.** Od godziny 10 wieczór do 4 rano nikomu nie wolno wychodzić na ulicę.

PRZYGOTOWANIA DO WALK W NANKINIE

Londyn, 1 lutego. Donoszą z Szanghaju, że przybyły tam dziś nowe transporty wojsk japońskich. Do Nankinu przybyło dziś z Szanghaju 5 japońskich kontrtorpedowców, co wywołało wśród ludności wielki popłoch, gdyż rozeszła się pogłoska, że okręty będą ostrzeliwały miasto. Wielu mieszkańców opuszcza stolicę i wyjeżdża w głąb kraju. Tymczasem czynione są przygotowania obronne. W różnych punktach miasta poustawiano baterje obronne przeciw samolotom, a wokół miasta wybierane są rowy strzeleckie. Tak ze strony chińskiej jak japońskiej ogłaszają, że kroki nieprzyjacielskie nie zostaną podjęte, jedynie w tym wypadku, gdyby jedna ze stron sprowokowała je. Jeden strzał wystarczy, aby i tam rozgorzały walki. Chińska partja narodowa wydała do ludności odezwę, w której oświadcza, że napaść wojsk japońskich zjednoczyła całe Chiny. Walka z najeźdźcą jest dla Chin **wojną świętą.** Silna flota japońska może mieć przewagę nad armją chińską tylko w okolicach nadbrzeżnych, jednak w głębi kraju Japończycy musieliby ponieść bezwzględną klęskę. W dalszym ciągu odezwa głosi, że rząd chiński przesłał Lidze Narodów nową notę, w której żąda energicznego wystąpienia przeciw Japonji. Nowy chiński minister spraw zagranicznych oświadczył przedstawicielom prasy, że Chiny nie wypowiedzą wojny, lecz w razie gdyby zostały zaatakowane będą się broniły do upadłego.

JAPONJA GROZI WYSTĄPIENIEM Z LIGI NARODÓW

Londyn, 1 lutego. Donoszą z Tokio, że z kół ministerstwa spraw zagranicznych donoszą, iż obrady Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego do głębi oburzyły naród japoński. Gdyby Liga Narodów uwzględniła żądania chińskie, wówczas rząd japoński byłby zmuszony do wystąpienia z Ligi Narodów.

Londyn, 1 lutego. Jak z Tokio donoszą, prasa japońska w ostry sposób krytykuje stanowisko Ligi Narodów wobec konfliktu chińsko-japońskiego. Zdaniem dzienników zastosowanie art. 15 paktu L. N. jest rzeczowo nieuzasadnione, a ze względów politycznych w najwyższym stopniu niebezpieczne. Wypadki bowiem w Szanghaju nie dadzą się porównać z wydarzeniami w Mandżurji i są epizodem przejściowym, o znaczeniu lokalnem, przecenionem zresztą przez Ligę Narodów. Poza tem warunkiem zastosowania art. 15 i wynikających z niego sankcyj jest niebezpieczeństwo wybuchu wojny, o czem w tym wypadku niema mowy. Pośpiech, z jakim Rada Ligi uchwaliła zastosować art. 15 jest dla Japonji zupełnie niezrozumiały i może się przyczynić do zerwania stosunków z Ligą Narodów. Dzienniki przypominają przy tej sposobności, że w r. 1927, gdy flota angielsko-amerykańska bombardowała Nankin, Liga Narodów nie wkraczała, mimo, iż było to aktem gwałtu w formie o wiele gorszej.

CHINY NIE CHCĄ SIĘ PODDAĆ

Paryż, 1 lutego. Japoński konsul generalny w Nankinie interwenjował dziś u chińskiego ministra spraw zagranicznych, domagając się uznania obecnego status quo. Minister chiński odrzucił żądanie konsula i oświadczył, że najpierw muszą być przywrócone stosunki normalne. W toku dyskusji konsul japoński przypisywał winę za wypadki w Szanghaju wojskom chińskim, twierdząc, że pierwsze strzały w Chapei padły ze strony chińskiej. Minister chiński odpowiedział mu, że **odpowiedzialność ponosi ten, kto bezprawnie wkracza na cudze ziemie.**

KRĄŻOWNIKI ANGIELSKIE I AMERYKAŃSKIE

Londyn, 1 lutego. Do Szanghaju przybył dziś angielski krążownik „Suffolk" i wylądował w koncesji międzynarodowej 800 żołnierzy, jako posiłki dla gwardji międzynarodowej. Z Tientsinu odjechały do Szanghaju dwa bataljony piechoty francuskiej.

Nowy Jork, 1 lutego. Na rozkaz rządu amerykańskiego odpłynął z Manili (Filipiny) do Szanghaju amerykański krążownik „Houston" i cztery kontrtorpedowce.

Nowy Jork, 1 lutego. Departament stanu komunikuje, że wedle telegramu, jaki otrzymało ministerstwo marynarki z pokładu kontrtorpedowca amerykańskiego, dziś popołudniu jeden z krążowników japońskich przybył do Nankinu i otwarł na miasto ogień armatni.

ODPOWIEDŹ AMERYKI

Genewa, 1 lutego. Generalny sekretarjat Ligi Narodów otrzymał dziś odpowiedź rządu amerykańskiego na zaproszenie generalnego sekretarza w sprawie udziału Stanów Zjednoczonych w dochodzeniach w sprawie wydarzeń w Szanghaju. Rząd amerykański oświadcza, że z całą gotowością weźmie udział w pracach Ligi Narodów w celu zażegnania konfliktu chińsko-japońskiego, odmawia jednak udziału w komisji śledczej w Szanghaju, jaka ma być utworzona na zasadzie art. 15 paktu Ligi Narodów z dwóch przyczyn. Po pierwsze Stany Zjednoczone nie są członkiem Ligi Narodów, a po drugie uchwała Rady Ligi w tej sprawie nie zapadła jednomyślnie, gdyż Japonja może się sprzeciwić zastosowaniu art. 15. Departament stanu polecił jednak swemu konsulowi w Szanghaju, aby sprawę zbadał na miejscu i odpowiedni raport przesłał generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów.

SOCJALIŚCI PRZECIW JAPONJI

Paryż, 31 stycznia. Socjalistyczny „Populaire" ogłasza dziś do robotników całego świata apel, w którym **potępia akcję zbrojną wojsk japońskich** w Chinach i wzywa robotników do zmuszenia rządów mocarstw do interwencji, celem zażegnania pożogi wojennej na Dalekim Wschodzie.

TELEGRAMY

—o—

JAK I GDZIE POTANIAŁO

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Wedle danych głównego urzędu statystycznego wskaźnik cen środków żywności w większych miastach, biorąc za podstawę ceny w roku 1927, przedstawiał się w grudniu ubiegłego roku: Warszawa 69'1, Łódź 68'2, Lublin 68, Lwów 67'3, Kraków 69'4.

ROBOTY PUBLICZNE DLA ZATRUDNIENIA BEZROBOTNYCH

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Ministrowie: pracy gen. Hubicki i robót publicznych gen. Neugebauer odbyli dziś konferencję w sprawie podjęcia na wiosnę br. robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych. — Postanowiono przedłożyć komitetowi ekonomicznemu ministrów szczegółowy plan robót publicznych na terenie całego państwa.

ULGI KOLEJOWE DLA AKADEMIKÓW

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Minister komunikacji polecił telegraficznie wszystkim dyrekcjom kolejowym uwzględniać zaświadczenia na przejazd ulgowy dla akademików i słuchaczów szkół wyższych bez względu na termin ważności tych zaświadczeń. Zarządzenie to dotyczy ulg kolejowych dla akademików, korzystających z feryi międzysemestrjalnych. Termin ważności tych ulg przedłużony zostaje z 3 do 15 bm.

CIĄGNIENIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się losowanie 3-procentowej pożyczki budowlanej serja I — 250.000 zł., wygrał nr 297712; 50.000 zł. nr. 273164; po 10.000 złotych nr.: 29705, 186064, 638162, 672618, 628054, 960071 254695, 323356, 753556 i 298984.

DYMISJE BANKOWE W AUSTRJI

Wiedeń, 1 lutego. „Neue Freie Presse" donosi, że prezydent austrjackiego Banku Narodowego Reisch podał się dziś do dymisji. Także generalny dyrektor Brauneis zamierza zgłosić dymisję.

KRWAWE BÓJKI HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI

Berlin, 31 stycznia. W Dortmundzie doszło dziś podczas zebrania hitlerowców do krwawego starcia z komunistami, w toku którego padło kilkanaście strzałów. Dwie osoby zostały zabite, 3 odniosły rany.

NOWA PRÓBA POROZUMIENIA FRANCUSKO-ANGIELSKIEGO

Paryż, 31 stycznia. „Excelsior" donosi, że ze strony rządu francuskiego czynione są starania w celu ponownego podjęcia rokowań z rządem angielskim w sprawie reparacyj i długów wojennych. Dziennik dowiaduje się, że rząd francuski przedłożył rządowi angielskiemu szereg projektów opartych na sprawozdaniu sir Leith Rossa.

ZMIANY AMBASADORÓW AMERYKI

Londyn, 31 stycznia. W kołach politycznych krążą pogłoski, że następcą obecnego amerykańskiego ambasadora w Londynie **Dawesa ma być** obecny ambasador w Paryżu Edge, jego zaś następcą ma być obecny ambasador w Rzymie Garret.

Ze sportu

—o—

WALNE ZGROMADZENIE „CRACOVII", odbyte 31 stycznia stało pod znakiem przełomowego momentu w klubie, który posiada za sobą tradycję pięknej 25-letniej działalności. Po przyjęciu sprawozdań przystąpiono do wyboru nowych władz klubowych. Zasłużony i niezwykle popularny nawet zagranicą działacz sportowy dr. Cetnarowski zrzekł się kategorycznie i nieodwołalnie kandydatury prezesa, tak, że wybrano przez aklamację prezesem klubu dyr. Mieczysława Dobiję. Gdy przyszło do wyboru wiceprezesów okazało się, że jakkolwiek na oficjalnej liście brakło nazwiska najbardziej zasłużonego działacza sportowego dra J. Lustgartena, to walne zgromadzenie na skutek słusznych i rzeczowych wywodów dra N. Michałowskiego i J. Kałuży, przy wielkim entuzjaźmie zebranych, wybrało wiceprezesem dra Lustgartena, dając mu niejako w ten sposób satysfakcję za niesprawiedliwe traktowanie jego zasług dotychczas. Skład Zarządu przedstawia się następująco: prezes dyr. M. Dobija, wiceprezesi: prof. dr. Glatzel, dr. J. Lustgarten, Wiśniewski Cz., Czerwiński A., sekretarz dr. Kessler, zastępca Zasada, skarbnik Pach, zastępca Surowiecki, członkowie: prof. Babulski, dr. Pałkowski, dr. Bzowski, dr. Ciepliński, dr. Czapnicki Henryk, dyr. Kurzweil, sąd honorowy: dr. Szembek, Weinstein, Filipkiewicz, komisja rewizyjna: dyr. Kowalski, Madejski, dr. Mamczyn. Ponadto nadano przez aklamację nagrodzoną długotrwałemi oklaskami, godność honorowego prezesa dr. Edwardowi Cetnarowskiemu. Zaznaczyć należy, że p. Kałuża, mimo licznych nalegań, wzbraniał się przyjąć jakikolwiek mandat do zarządu.

POŻEGNALNY WYSTĘP POLSKICH ATLETÓW W KINIE WARSZAWA. Występy znanych polskich atletów Władysława i Marji Maksymiak, którzy występowali z nadzwyczajnemi atrakcjami atletycznemi, cieszą się dotychczas wielkim powodzeniem. Przeszło 8 tysięcy publiczności dotychczas widziało pp. Maksymiak w kinie Warszawa. We wtorek 2 bm. dane będzie ostatni pożegnalny występ w Krakowie, gdzie wystąpią pp. Maksymiak z nadzwyczajnym programem atletycznym. Oprócz atrakcyj na scenie, wyświetlony zostanie na ekranie interesujący film z udziałem artystki Brigidy Helm.

WALNE ZEBRANIE SKS KORONA wybrało w dniu 24 stycznia następujący zarząd: prezes rejent Jan Rychlewski, pierwszy wiceprezes mgr R. König, drugi wiceprezes E. Rehulka, członkowie zarządu pp.: komisarz Mirek, Pietruszka, Jeżyk (sekretarz), Lamot, Olechowski (skarbnik), Lowas Rudolf (kierownik sekcji), Spielvogel, mgr. Styryłski, Królikowski J. i Maślanka. Komisja rewizyjna: Jędrzejowski, Lowas Roman i Myczka.

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w czwartek 4 lutego o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w środę 3 lutego o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę 7 lutego o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie przybycia małej liczby członków zgromadzenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na ilość zebranych członków.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek o godz. 3'30 popoł.: „Wesele Fousia" (ceny miejsc zniżone — występ Fertnera). o godz. 8 wiecz.: „Pan naczelnik — to ja..." (występ Fertnera).

Środa o godz. 8 wiecz.: „Pan naczelnik — to ja..." (występ Fertnera).

Czwarty: „Pan naczelnik — to ja..." (występ Fertnera).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Środa: Dr. Zbigniew Grabowski: Umierający Wschód.

Czwartek: Dr. Stanisław Skalski: Zagadnienia etyczne w świetle psychologji indywidualnej.

Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Prawdopodobieństwo a rzeczywistość.

KINOTEATRY

Adria: „Janko muzykant".
Apollo: „Kongres tańczy".
Bagatela: „Trader Horn".
Dom żołnierza: „Noc u Maksyma".
Muzeum: „Dzieci kapitana Granta".
Promień: „Pat i Patachon, jako włóczędzy".
Słońce: „Zielona brygada".
Świt: „Zew północy".
Sztuka: „Miłostki księcia pana".
Uciecha: „Trader Horn".
Wanda: „Czterech z Legji".
Warszawa: „Kochanka Rozwolskiego".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 2 lutego

10.00: Nabożeństwo z kościoła Marjackiego. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 14.20: Kolendy i pastorałki. 14.30: Odczyty rolnicze. 15.00: Kolendy i pastorałki. 15.55: Program dla dzieci. 16.20: Komunikaty harcerskie. 16.25: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Jak zamieniamy ciepło na pracę". 16.55: Gramofon. 17.15: Odczyt z Wilna: „Ku zaczarowanym krainom Wschodu". 17.30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45: Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Gramofon. 19.45: Słuchowisko z Warszawy: „Pod gorącem niebem afrykańskiem". 20.15: Koncert z Warszawy. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Recital fortepianowy z Warszawy. 22.45: Komunikaty. 23.10: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

Środa 3 lutego

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy: „Edward Jurgens" (sylwetka z roku 1863). 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.35: Muzyka włoska z Warszawy. — 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — wygłosi inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Anegdoty muzyczne". 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.10: Kwadrans literacki z Warszawy. 21.25: Koncert kameralny z Warszawy. 22.35: Dodatek do dziennika radjowego. 22.45: Odczyt francuski: „Le role de la Pologne dans le developpement de l'art en Europe Orientale" — wygłosi prof. dr. Wojsław Mole. 23.00: Wiedomości bieżące. 23.05: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

—ooo—

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.